

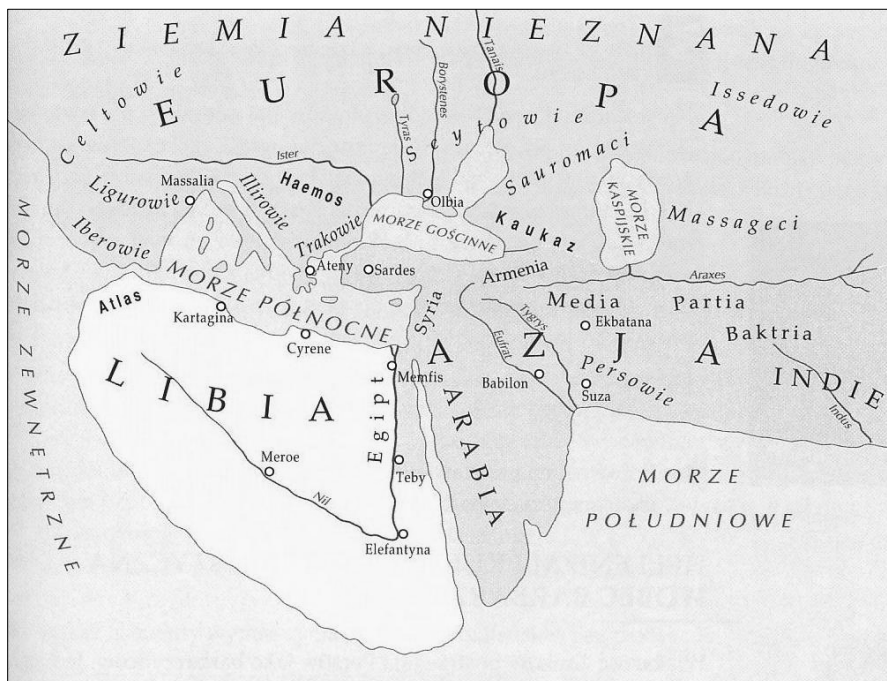
## Edukacja wobec zmian we współczesnym świecie

### Education to change the modern world

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego świata jest jego ciągła zmienność. Obserwują tę zmienność przedstawiciele wszystkich dyscyplin nauki, zarówno przyrodniczych, jak i społecznych, od fizyki, biologii czy chemii po archeologię, historię czy geografę. Już starożytni twierdzili, że jedyną stałą cechą otaczającego ich świata jest zmienność, której podlega wszystko. Niektóre zmiany mają charakter obiektywny, jak wyginięcie kolejnego gatunku, inne subiektywny, jak pozbawienie Plutona statusu planety. Także nasz sposób postrzegania świata ewoluuje, czy to za sprawą zmiany perspektywy (aplikowaliśmy do Unii Europejskiej, dziś jesteśmy jej członkami), czy dostępności informacji (Internet), czy też wydarzeń, których byliśmy świadkami (ataki terrorystyczne).

Także obecnie słynne Heraklitowe *panta rei* zdaje się być bardzo aktualnym przesłaniem. Mapa znanego mieszkańcom południa Europy w V wieku przed naszą erą świata, wykonana przez Herodota, przedstawiała basen Morza Śródziemnego z północnym wybrzeżem Afryki, Bliskim Wschodem i zarysem Europy, jakby rysowany z pamięci ręką dziecka (ryc. 1). Chociaż zarysy linii brzegowej od tego czasu nie uległy znaczącym zmianom, jakże różny jest nasz dzisiejszy obraz tego samego świata. Odkrycia geograficzne poszerzyły nasz horyzont, urządzenia nawigacyjne dały możliwość precyzyjnego umieszczenia na mapach nowo odkrywanych obiektów, zdjęcia lotnicze pozwoliły spojrzeć na fotografowany obraz z lotu ptaka, a najnowocześniejsza technika satelitarna pozwala bez wychodzenia z domu, za pośrednictwem Internetu, obejrzeć własne podwórko, a rozdzielczość zdjęcia umożliwia czasem dostrzeżenie na nim nawet obiektów o rozmiarach leżaka.

Zachodzące zmiany dotyczą wszystkich dziedzin życia. Dostrzeżenie niektórych spośród nich wymaga pewnego oddalenia, znaczącej perspektywy czasowej i chłodnej oceny zdarzeń. Inne zachodzą tak szybko, że w trakcie jednego życia ludzkiego świat zmienia się nie do poznania. Obserwujemy nie kończące się przemiany mapy politycznej świata. W samej tylko Europie na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat rozpadowi uległ Związek Radziecki, rozwiązano Układ Warszawski i Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, pokojowo podzieliła się Czechosłowacja, po dwóch krwawych konfliktach w miejsce Jugosławii powstało kilka nowych organizmów państwowych, połączyły się – co jest niemal precedensem na skalę światową – dwa państwa niemieckie.



Ryc. 1. Mapa świata wg Herodota, V wiek p.n.e.  
(źródło: Granoszewska-Babiańska D. i in., 2004, s. 75)

Warto zauważyć, że mapa polityczna świata nie jest obiektywnym obrazem rzeczywistości politycznej naszego globu. Ostateczny kształt tej mapy jest zależny od miejsca, w którym mapa powstała. W lutym 2008 roku Kosovo proklamowało niepodległość. Sama proklamacja jednak nie determinuje państwowości w sposób jednoznaczny, konieczne jest uznanie przez inne państwa. Kosovo zostało uznane dotychczas przez ponad 60 państw, w tym większość członków Unii Europejskiej, wliczając Polskę. Nie uznaje tej państwowości Serbia, której częścią było dotychczas Kosovo, a także Rosja, polityczny sojusznik Serbii na Bałkanach. Odmienna jest sytuacja w Osetii Południowej, której państwowość uznały zaledwie trzy państwa, w tym Rosja, natomiast nie uznaje jej żadne państwo Unii Europejskiej (Europejskie..., 2009). W rezultacie mapy wykonane w różnych państwach będą się różniły od siebie. Kosovo i Osetia Południowa są powszechnie znanymi, współczesnymi przykładami sytuacji, która dotyczy kilkudziesięciu jednostek politycznych rozrzuconych po całym świecie (Sobczyński 2006).

Niektóre kluczowe dla świata przemiany o charakterze politycznym nie są nawet widoczne na mapie. Obecny ład geopolityczny ze światowym hegemonem w postaci Stanów Zjednoczonych, wieszczony przed kilkudziesięciu już laty przez politologów, m.in. przez E. Todda (1976) czy Z. Brzezińskiego (1998), stał się faktem, tymczasem jeszcze w latach 80. XX wieku rola Związku Radzieckiego jako przeciwwagi dla USA zdawała się być niepodważalna. Kolejne zmiany nadchodzą szybkimi krokami – coraz lepiej widoczna jest rywalizacja na światowej scenie geopolitycznej o miejsce opuszczone przez ZSRR, pomiędzy ponownie rosnącą w siłę Rosją, Unią Europejską,

światem islamu oraz Chinami. To ostatnie państwo zdaje się być najbardziej naturalnym kandydatem do objęcia roli gospodarczej i politycznej przeciwwagi dla Stanów Zjednoczonych. Jeśli mierzyć potencjał gospodarczy poziomem globalnego PKB państwa, Chiny są dziś już trzecią potęgą świata i szybko pną się w górę rankingu (International..., 2008).

Z perspektywy Polski skala zmian także jest ogromna. W 1996 roku Polska została członkiem Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, w 1999 roku członkiem Paktu Północnoatlantyckiego, a w 2004 roku członkiem Unii Europejskiej. Podobna jest skala zmian zachodzących na innych kontynentach. O tempie przemian może świadczyć chociażby fakt, że prawidłowe rozwinięcie skrótu *ZSRR* dla wielu dzisiejszych nastolatków jest zadaniem niewykonalnym, tymczasem nieznaną światu jeszcze przed dwiema dekadami nazwa *Czeczenia* dziś ma dla wielu wymowę niemal symboliczną.

Podobne, jeśli nie jeszcze szybsze, jest tempo przemian gospodarczych. Jeszcze niedawno synonimem kraju wysoko rozwiniętego był kraj wysoko uprzemysłowiony, a wielkość wydobycia surowców mineralnych oraz produkcji np. stali była uważana za wyznacznik potęgi gospodarczej. Operując tymi właśnie wskaźnikami usiłowano lokować Polskę lat 70. XX wieku w pierwszej dziesiątce największych potęg gospodarczych świata. Tymczasem obecnie, wobec malejącej roli przemysłu zarówno w strukturze zatrudnienia, jak i w tworzeniu produktu krajowego, sformułowanie *kraj uprzemysłowiony* odchodzi do lamusa historii gospodarczej, natomiast kluczową staje się rola sektora usług. Wewnętrzne przemiany zachodzące w przemyśle, związane z odchodzeniem państw wysoko rozwiniętych od przemysłu wydobywczego (np. w 2005 roku we Francji zamknięto ostatnią kopalnię węgla kamiennego), a także likwidacja wielu branż przemysłu ciężkiego na rzecz przemysłu zaawansowanych technologii, każą zmienić nasz sposób myślenia o tej gałęzi gospodarki. Syndrom przemysłu ciężkiego, w którym naczelnym celem górnictwa węgla i rud metali było zapewnienie surowców do produkcji energii elektrycznej i stali, zużywanych do produkcji maszyn dla energetyki i hutnictwa<sup>1</sup>, obciążał gospodarki państw bloku wschodniego trudnym do podźwignięcia balastem, którego cała Europa Zachodnia definitywnie się pozbyła. Dziś brudne technologie przenoszone są do państw określanych mianem rynków wschodzących, w tym do Chin i Indii, w których zarówno produkcja, jak i konsumpcja produktów będących wyznacznikami sukcesu gospodarczego sprzed kilku dekad w wielu przypadkach przekroczyła produkcję państw wysoko rozwiniętych.

Rozwój i postęp gospodarczy są udziałem ogromnej większości państw i ich mieszkańców, jednak różne tempo tego rozwoju, a przede wszystkim różne pozycje startowe w tym wyścigu, powodują, że dysproporcje pomiędzy państwami bogatymi i biednymi narastają. Istnieją oczywiście przypadki, kiedy państwo o zacofanej, opartej o rolnictwo gospodarce, dzięki dalekowzrocznej polityce społecznej i gospodarczej, a także dzięki sprzyjającym okolicznościom, z pariasa staje się lokalną potęgą gospodarczą, a poziom życia jego mieszkańców należy do najwyższych w świecie. Znany powszechnie przykład Irlandii, która z najuboższego niegdyś państwa Wspólnot Europejskich awansowała na drugie miejsce w Unii Europejskiej w rankingu poziomu

---

<sup>1</sup> Zostało to trafnie sparodiowane w krótkim wierszu A. Waligórskiego: „Zrobił wilk elektrownię, lecz by prąd uzyskać / spalał w niej cały węgiel z kopalni od liska / kopalnia z elektrowni cały prąd zżerała / stąd brak światła i węgla - ale system działa.

życia, można uzupełnić np. o Singapur, dziś kojarzony z zaawansowaną techniką komputerową i najnowocześniejszymi technologiami, a jeszcze w połowie ubiegłego wieku utrzymujący się z eksportu płodów rolnych oraz transferów zagranicznych (tab. 1). Takie przykłady są jednak wyjątkami; różnice rozwojowe powiększają się, a liczba biednych w niektórych regionach świata, np. w subsaharyjskiej Afryce, rośnie zamiast maleć. Inna sprawa, że przyjęta przez ONZ wartość 1 dolara dziennie jako granica ubóstwa jest czymś zupełnie niepojętym w krajach bogatych.

Tab. 1. Zmiany wielkości podstawowych wskaźników społecznych i gospodarczych w Singapurze w latach 1965 (uzyskanie niepodległości) i współcześnie.

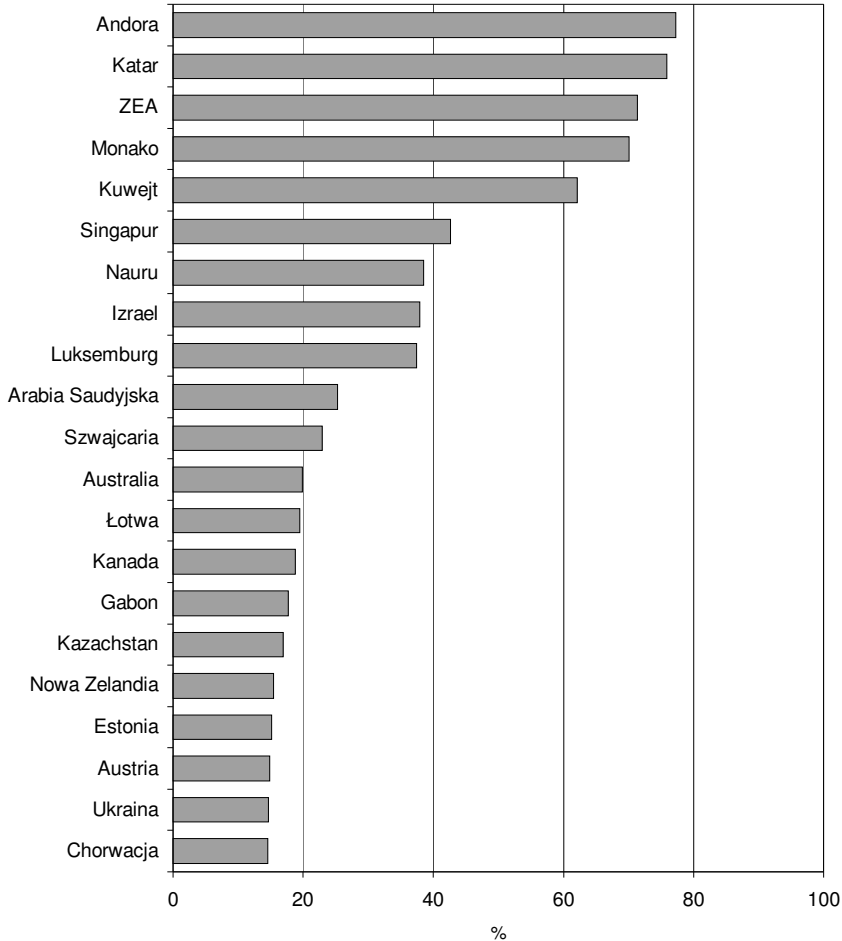
	<b>1965</b>	<b>2008</b>
liczba ludności	1,9 mln	4,6 mln
gęstość zaludnienia	3074 os / km <sup>2</sup>	7443 os / km <sup>2</sup>
przyrost naturalny	44‰	5,1‰ (2006 r.)
PKB/mieszk. jako % wartości w USA <sup>2</sup>	16%	71%
charakterystyczne cechy gospodarki	jedyna zaleta to dogodne położenie – duży port	jeden z największych portów świata, lotnisko, rafinerie, siedziby licznych banków

(źródło: Nagle G. 2000, Roczniki statystyczne GUS)

Różnice w poziomie rozwoju uchodzą powszechnie za najsilniejszy bodziec skłaniający do zmiany miejsca zamieszkania. W skali świata migracje, zarówno wewnętrzne, jak i międzynarodowe, odgrywają coraz istotniejszą rolę w kształtowaniu sytuacji społecznej, demograficznej i gospodarczej zarówno krajów emigracji, jak i krajów imigracji. Rzecz niewyobrażalna przed kilkoma dekadami, ale istnieją dziś na świecie państwa, w których strukturze etnicznej ludność rodzima stanowi mniejszość – jak Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Kuwejt (ryc. 2). Bez taniej siły roboczej z importu dalszy rozwój gospodarczy tych krajów, oparty niemal wyłącznie o eksploatację przebogatych złóż ropy naftowej, byłby zahamowany. W obliczu nieco podobnego problemu stoją państwa bogatej Europy Zachodniej, gdzie do pracy w zawodach nieprestżowych, kojarzonych z dolnymi szczeblami drabiny społecznej, rdzenni mieszkańcy tych państw się nie palą. Grozi to w prostej linii strukturalną inflacją, gdyż jedynym skutecznym sposobem na przyciągnięcie chętnych do pracy w tych zawodach jest wzrost płac. Jedyną realną alternatywą wydaje się być liberalizacja polityki imigracyjnej. Choć historia zna okresy wzmożonych przepływów ludności, jak XIX wiek i emigracja z państw europejskich, należących wówczas do najprężniejszych demograficznie na świecie, na półkulę zachodnią, to skala dzisiejszych migracji międzypaństwowych, a także intensywność presji migrantów z krajów biednego Południa na kraje bogatej Północy przerasta jakiegokolwiek dotychczasowe przepływy o rząd wielkości. Wśród skutków tych przepływów, oprócz wspomnianego już pozytywnego wpływu na lokalne rynki pracy, pojawiają się coraz to nowe konflikty społeczne na tle różnic kulturowych, innych hierarchii wartości i różnic

<sup>2</sup> Analogiczna wartość dla Polski wynosi 21% (w 2008 r.)

w postrzeganiu roli np. religii w życiu jednostek oraz zakresu wolności słowa. Fala protestów, która przetoczyła się przez Europę i Bliski Wschód po publikacji karykatur Mahometa w kilku europejskich dziennikach, jest tego bezpośrednim skutkiem (Janicki 2007).



Ryc. 2. Imigranci jako odsetek populacji wybranych państw  
(źródło: opracowanie własne na podstawie NationMaster.com,  
dostępne na: [www.nationmaster.com](http://www.nationmaster.com) [11.10.2009])

W kontekście tych rozważań sytuacja Polski jest dość znamieną. Jeszcze przed dwiema dekadami kraj prowadzący politykę hamowania emigracji, z paszportami zamkniętymi na kłódkę w szufladach komend wojewódzkich milicji obywatelskiej, dziś kraj znaczącego, niesłusznie budzącego wśród wielu groźbę odpływu ludności do otwierających podwoje na imigrantów państw Europy Zachodniej, a prawdopodobnie w niedługiej perspektywie czasowej kraj o dodatnim saldzie migracji i rosnącym zróżnicowaniu etnicznym i religijnym. Tak, jak zmieniają się kierunki migracji oraz charakterystyka osobowa statystycznego migranta, tak zmianie powinna ulec także nasza percepcja migracji – od dotychczasowej, gdzie migracja jest postrzegana jako anomalia i patologia (bo normą jest pozostawanie w ojczyźnie, w kraju urodzenia,

i budowanie jego przyszłości tu, na miejscu), po przyjęcie zjawiska migracji jako wyznacznika dzisiejszych czasów, w których człowiek bezustannie poszukuje sobie miejsca na Ziemi, a ograniczenia swobody ruchu stają się coraz mniej istotne.

Redukcja tych ograniczeń może być interpretowana zarówno jako skutek, jak i jako składowa procesów globalizacji, interpretowanej często jako zmniejszanie funkcjonalnego dystansu pomiędzy mieszkańcami Ziemi, głównie za sprawą postępu technologicznego. Komunikacja telefoniczna, u progu lat 30. XX wieku będąca dobrem luksusowym, dostępnym tylko dla najzamożniejszych mieszkańców bogatych państw, dziś oddaje pole komunikacji internetowej. Wielkość pasażerskich przewozów lotniczych w drugiej połowie XX wieku wzrosła kilkudziesięciokrotnie, a ostatnie lata przyniosły tak duży spadek cen połączeń, że na wielu trasach żaden inny środek transportu nie może konkurować z samolotem już nawet niższą ceną. Ułatwienia w komunikacji i transporcie stymulują wymianę interkulturową, stawiając przed współczesnym światem nowe, nieznane dotąd wyzwania. Choć wszyscy chcemy wierzyć tym, którzy w kontakcie różnych kultur widzą przede wszystkim możliwości wzbogacenia każdej z nich wartościami zakorzenionymi w pozostałych, to niepokój budzą zdarzenia związane z coraz częściej powtarzającymi się aktami przemocy na tle różnic w postrzeganiu świata przez przedstawicieli różnych cywilizacji.

Warto zwrócić uwagę na to, że percepcja świata i ocena poszczególnych zdarzeń jest bardzo silnie uwarunkowana kulturowo i historycznie. Kiedy mówimy o przemocy w kontekście różnic kulturowych, mamy prawdopodobnie przed oczyma obraz walących się wież Światowego Centrum Handlu na Manhattanie, czy ofiary eksplozji w metrze w Londynie i Madrycie. Tymczasem w takiej sytuacji skojarzenia muzułmańskich mieszkańców naszego globu biegną najczęściej w stronę interwencji militarnej świata Zachodu w islamskich krajach Azji, postrzeganych tam jako niczym nie uzasadnione wtrącanie się w wewnętrzne sprawy *Dar-es-Islam*, świata (domu) islamu.

Nasze postrzeganie świata, poza niewątpliwym, często nieuświadomionym przyjmowaniem perspektywy europejskiej w ocenie zdarzeń, obarczone jest także konserwatywnym, kształtowanym w nas samym widzeniem świata w kategoriach znanej z atlasu szkolnego mapy politycznej, na której podmiotami są uznane na arenie międzynarodowej państwa. Taką percepcję, w dobie postępujących procesów globalizacji, coraz trudniej świadomie zaakceptować. W grupie 50 najsilniejszych gospodarczo aktorów sceny światowej, na listach tworzonych corocznie przez magazyn *Forbes*, znajduje się bowiem już kilkanaście ponadnarodowych korporacji, których obroty są porównywalne lub nawet większe od produktu krajowego niejednego wysoko rozwiniętego państwa. Miejsce Polski w trzeciej dziesiątce jest bez wątpienia lokatą wysoką, ale istnieją także firmy-giganty, którym ustępujemy pola. Istotne wahania obrotów poszczególnych firm powodują, że lista ta zmienia się w kolejnych latach, niemniej jednak takie nazwy, jak Wal-Mart, Exxon, czy General Motors niejednokrotnie znajdują się na wyższych pozycjach rankingu niż nasze państwo. Wobec zmniejszających się ograniczeń w wymianie handlowej na świecie, w sporej mierze za sprawą porozumień międzynarodowych podpisywanych pod egidą Światowej Organizacji Handlu, a także w obliczu rosnących przepływów kapitału, technologii i siły roboczej, a także nowoczesnych rozwiązań logistycznych, jak *offshoring*, może percepcja świata jako zespołu organizmów gospodarczych, a nie zespołu państw, nie

jest wydumaną perspektywą zwolennika dominacji bogatych nad biednymi, lecz stojącą u progu rzeczywistością?

Każda rzeczywistość wymaga innego katalogu terminów, za pomocą których można dokonać jej prawidłowego opisu. Jak dowodzi w słynnym *Hebanie* Ryszard Kapuściński (1998), termin *państwo* nie pasuje do rzeczywistości afrykańskiej, w której mieszkańcy często identyfikują się tylko z własnym plemieniem, często ograniczonym do palisady wioski, którą zamieszkują, a nazwa państwa, którego są rzekomo obywatelami, brzmi w ich uszach obco. Jakim mianem określić dziś Tajwan, aby być w zgodzie jednocześnie ze stanem faktycznym (państwo), stanem prawnym (zależny od państwa, z którego perspektywy dokonuje się oceny; Polska nie uznaje państwowości Tajwanu), partnerem gospodarczym, na którym nam zależy (oczywiście są nim Chiny) i własnym sumieniem? Termin *naród*, nad którego definicją zastanawiają się od pokoleń socjologowie narodowości, nie ma praktycznie żadnego zastosowania do społeczności zamieszkującej kraje arabskie. Przyjęta w 2005 roku w polskim parlamencie ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym odmawia prawa do stanowienia odrębnej narodowości, a nawet do odrębności etnicznej ludności deklarującej narodowość śląską, przyjmując za obowiązujące prawo zapis, który zastosowany w czasach zaborów oznaczałby, że naród polski nie istnieje, bo nie ma własnego państwa (Dziennik..., 2005; Janicki 2009a).

Coraz bardziej wyraziste w Europie tendencje regionalistyczne, nie mylić z separatystycznymi, są symbolizowane w Parlamencie Europejskim przez ideę Europy Stu Flag przeciwstawianej de Gaulle'owskiej idei Europy Narodów. Powoli znajdują one coraz większą aprobatę w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Od maja 2006 roku Katalończycy mogą deklorować odrębną narodowość; Szkoci mają już własny parlament, dysponujący znaczącymi kompetencjami<sup>3</sup> i wyposażony w finansowe narzędzia do realizacji założonych celów, po raz pierwszy od 1707 roku; także we Włoszech, obarczonych historycznym ciężarem wielu wieków podziałów, tendencje federalistyczne znajdują coraz więcej zwolenników (Janicki 2009b). W samej Unii Europejskiej istnieje Komitet Regionów, a zwalczanie nacjonalizmów i wzajemnych uprzedzeń, a także współpraca regionów stanowią cele, których nikt nie kwestionuje. Nakreślona tu tendencja do decentralizacji władzy i przekazania maksimum uprawnień wspólnotom regionalnym, w ramach istniejących obecnie granic państwowych, stoi w bardzo wyraźnej sprzeczności z ideą eksponowania podziałów i różnic narodowych oraz głębokiego „nacjonalizowania” historii, która interpretuje te same fakty w zupełnie inny sposób, zależnie od kraju, w którym dokonuje się tej interpretacji. Wśród mieszkańców sąsiadujących ze sobą państw skrajnie sprzeczne uczucia budzą nazwiska takie jak Lucjan Żeligowski czy Stepan Bandera. Dla wielu Polaków pierwszy z nich jest bohaterem narodowym, drugi zdrajcą i katem; wielu Litwinów i Ukraińców przyjmuje skrajnie odmienną perspektywę.

Współczesny świat stawia przed nami wszystkimi ogrom wyzwań. W 1981 roku zarejestrowano pierwsze przypadki choroby znanej dziś jako AIDS, dziś mówi się o pandemii. Nieoficjalne źródła informacji sugerują, że w rzeczywistości odsetek

---

<sup>3</sup> Do kompetencji szkockiego parlamentu należą takie dziedziny, jak rolnictwo, edukacja, ochrona środowiska, zdrowie, policja, badania naukowe, opieka społeczna, prawo do ustalania wysokości podatku dochodowego i wiele innych (Scotland Act, 1998).

zarażonych i chorych jest nawet dwukrotnie wyższy od danych przedstawianych przez czynniki oficjalne – oznaczałoby to, że w niektórych krajach południowej Afryki problem może dotyczyć nawet ponad 50% populacji. Szacunki wykonane przez *University of South Africa's Bureau of Market Research* sugerują, że w 2015 roku liczba ludności RPA będzie o 12 milionów niższa w porównaniu ze scenariuszem wykluczającym istnienie AIDS (The projected..., 2004).

Globalny stan środowiska przyrodniczego sukcesywnie pogarsza się, pomimo lokalnych sukcesów i coraz wyższego poziomu świadomości potrzeby jego ochrony, a także świadomości istnienia związku pomiędzy stanem zdrowotności populacji, a czystością środowiska. Katastrofy przyrodnicze wywołane zupełnie nieprzemysłanymi działaniami człowieka, zarówno te znane powszechnie, jak książkowy już przykład Jeziora Aralskiego, czy mniej znane, jak historia kompletnej dewastacji wyspy Nauru<sup>4</sup>, stanowiącej symbol-miniaturkę Ziemi, wciąż chyba zbyt mało dobitnie przemawiają do naszej wyobraźni, chociaż informacje na temat zagrożeń dla środowiska przyrodniczego Ziemi oraz dla człowieka pojawiają się już od lat w najrozmaitszych publikacjach, w tym w raportach Klubu Rzymskiego oraz raportach ONZ (np.: Meadows i in. 1972; Meadows i in. 1992; Brown i in. 2000).

Wszystkie nakreślone powyżej problemy, choć są powszechnie postrzegane jako problemy globalne, pośrednio lub bezpośrednio wiążą się z zagadnieniem kształtowania edukacji szkolnej. Kształcenie i wychowywanie jest bowiem procesem, w ramach którego dokonuje się formowanie osobowości młodego człowieka oraz jego poglądów na świat. To, jakie informacje o otaczającym świecie zostaną mu przekazane, jak zostaną skomentowane i ocenione, a także to, w jaki sposób zostaną one podane – czy jako przetrawiona, gotowa do połknięcia papka, czy jako względnie surowy materiał do dalszej obróbki myślowej, w znaczącym stopniu może zaważyć na obrazie świata, jaki będzie nosił w sobie uczeń, późniejszy absolwent szkoły. Ten obraz świata, w połączeniu z wychowaniem, jakie absolwent odebrał w domu rodzinnym, oraz ze środowiskiem społecznym, w którym wzrasta, determinują w znaczącym stopniu jego przyszłość. Patrząc więc na edukację szkolną i jej oczekiwany kształt, należy patrzeć nie tyle na ucznia, jako podmiot procesu kształcenia, ale na przyszłego, świadomego swojej roli w społeczeństwie oraz świadomego mechanizmów rządzących współczesnym światem obywatela – regionu, Polski, Europy i świata.

Na horyzoncie rozważań pojawia się zatem pytanie o to, jaki powinien być współczesny człowiek. Nie podejmując się udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie w kilku słowach chciałbym zauważyć, że w każdym zbiorze cech, które stanowiłyby rodzaj opisu modelowego, musi znaleźć się miejsce na umiejętność zdobywania, przetwarzania, przekazywania i krytycznej weryfikacji informacji. Nasz system edukacyjny ewoluuje wraz z przemianami zachodzącymi na świecie, lecz w wielu przypadkach tempo tej ewolucji nie gwarantuje osiągnięcia założonego tu celu, jakim jest wyposażenie absolwenta szkoły w zaproponowane powyżej umiejętności. Profil kształcenia należy znacznie bardziej niż jest to czynione obecnie, dostosować do oczekiwań rynku pracy. Znamiennym jest, co na ten temat powiedział w trakcie Dolnośląskiego Festiwalu Nauki w 2004 roku dr Tomasz Wójcik, reprezentant Polski w

---

<sup>4</sup> Niemal 90% powierzchni tej małej wysepki (powierzchnia ok. 21 km<sup>2</sup>) zajmuje odkrywkowa kopalnia fosforytów. Są one na wyczerpaniu, przetrwanie mieszkańców wyspy będzie więc możliwe tylko po przeniesieniu na inną wyspę lub do innego państwa; prawdopodobnie będzie to Australia.



Międzynarodowej Organizacji Pracy: „*Jakiego absolwenta potrzebuje świat? Świat w ogóle o absolwentach nie myśli*” (XII Dolnośląski..., 2004).

Jakiego zatem absolwenta oczekujemy? Bez wątplenia gruntownie wykształconego, ale z wyraźną specjalizacją. Oczywiście posiadającego umiejętność odróżniania faktów od uprzedzeń, informacji od komentarzy. Umiejącego uszanować odmiennosć innych i wrażliwego na ich potrzeby, ale znającego podstawy własnej kultury i zbudowanej na niej cywilizacji. Wyposażonego w trudną umiejętność odróżnienia relatywizacji zdarzeń od różnic w ich interpretacji wynikających z różnic kulturowych, czy etnicznych, z różnic perspektyw. Potrafiącego pracować w zespole, elastycznego na rynku pracy, przekonującego wyrażającego własne myśli, dążącego do dalszego rozwoju, świadomego własnych możliwości i ograniczeń.

Polski system edukacyjny stoi wobec konieczności ciągłego dostosowywania się do szybko zmieniającego się świata. Wypracowanie modelu edukacji, którego nie trzeba będzie po kilku latach burzyć kolejną reformą, usiłującą dostosować go do nowych potrzeb, lecz modelu, w ramach którego niewielkie korekty będą w stanie utrzymać profil absolwenta w nurcie naszych oczekiwań, jest ogromnym wyzwaniem na najbliższe lata. Do rozwiązania jest także szereg problemów natury technicznej. Jak kształcić umiejętność pisania, jeśli dostępność Internetu w połączeniu z brakiem umiejętności (lub chęci) korzystania z niego w sposób właściwy skutkuje zalewem prac domowych będących *de facto* wiernymi kopiami tekstów umieszczonych w sieci lub zlepkami prac napisanych na ten sam temat, możliwych do znalezienia w Internecie? Problem ten dotyczy wszystkich szczebli edukacji, włączając poziom akademicki, a wynika między innymi z niewystarczającego zaangażowania nauczycieli w kształtowanie etyki pracy uczniów. Jak przygotowywać zajęcia atrakcyjne również w wymiarze formy, z wykorzystaniem multimediiów, wobec stałej bolączki polskiej szkoły, jaką jest jej niedoinwestowanie? Jak rozstrzygnąć odwieczny problem: kształcić szeroko i płytko, czy wąsko i głęboko?

W trakcie realizacji zadania tworzenia modelu edukacyjnego odpowiadającego wymogom czasów bez wątplenia należy określić funkcję, jaką ma do odegrania podręcznik szkolny. Po pierwsze, czy ma on być, zgodnie z encyklopedycznymi definicjami, zbiorem podstawowych informacji z zakresu danej dyscypliny, czy też powinien stanowić swoisty przewodnik po współczesnym świecie. Po drugie, czy powinien stanowić w procesie dydaktycznym wsparcie dla nauczyciela, czy też dla ucznia – tu należy zwrócić uwagę na absolutnie podstawową kwestię, jaką jest język, jakim podręcznik „rozmawia” ze swoim czytelnikiem. Po trzecie, czy podręcznik powinien fakty wyłącznie prezentować, czy także podpowiadać ich ocenę – tu kluczową jest umiejętność dokonania wyważonej oceny niejednoznacznych wydarzeń historycznych i politycznych, aby niepotrzebnie nie antagonizować, ale również nie łagodzić lub wręcz rozmywać wymowy niektórych zdarzeń w imię źle pojętej poprawności politycznej i dobrosąsiedzkich stosunków gospodarczo-politycznych. Po czwarte wreszcie, według jakiego klucza dokonać niezbędnej w dzisiejszym świecie selekcji informacji, które, choć na poziomie akademickim bezdyskusyjnie istotne, młodzieży szkolnej potrzebne nie są.

Choć nie istnieje ani podręcznik idealny, ani zestaw kryteriów, za pomocą którego można by dokonać jego obiektywnej oceny, to dążenie do podnoszenia jakości

kształcenia powinno bez wątpienia iść w parze z doskonaleniem podręcznika szkolnego.

#### SUMMARY

Permanent changeability is one of the most characteristic features of contemporary world. High pace of transformations is clearly visible in all aspects of life. We may observe constant political changes, varied economic development resulting in rapid increase of international migrations, gradually deteriorating quality of natural environment, and resulting upsurge of so called civilizational diseases. Globalization processes, that experienced not-ever-noticed acceleration in the last two decades, have permanently reduced functional distance between the Earth's population. Therefore, on the one hand, social and economic contacts between peoples of various cultural backgrounds have been facilitated, but on the other hand, new threats have appeared.

The image of the world we held to date, with well established hierarchies, has been notably transformed. Accessibility of goods improved, while spiritual values lose their position when competing with material ones. Also the way we perceive the world has evolved because of change of perspective (we applied to become members of the European Union, now we are its full members), availability of information (Internet expansion) or events we encountered (terrorist attacks). Some of the changes are of objective character (e.g. extinction of species), some are subjective (Pluto deprived of planet status).

Contemporary educational system with no doubt has to face serious challenges and adapt to faster and faster changing reality of the world that surrounds us. It applies both to proposed content of programs and handbooks, and also to making forms of work with students more and more attractive. The answer to question about future shape of education may be found when searching for answers to two other questions: how should contemporary man look like and what graduates do we want to obtain. Profiles of the graduates are shaped by plentiful factors, including their surroundings, teachers, colleagues, family, and also by handbooks. The latter constitute one of the most important links of the educational system. Their construction, considering both the content and the form, should by all means meet the needs of contemporary times. It is a challenge we have to face.

---

**dr Wojciech Janicki**

Zakład Geografii Ekonomicznej

Instytut Nauk o Ziemi

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

al. Kraśnicka 2 CD, 20-718 Lublin